



DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź, piątek 1 kwietnia 1960 roku

roku

Nr 78 (4153)

Rok XVI

Amnestia na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). — W związku z 15 rocznicą wyzwolenia Węgier, Rada Prezydyjna WRL i rząd WRL ogłosiły w czwartek wieczorem częściową amnestię.

Amnestia dotyczy po pierwsze tych obywateli węgierskich, którzy zostali skazani przez sądy węgierskie do 31 marca 1960 roku na roboty przymusowe. Z dniem 31 marca 1960 roku zostają zlikwidowane obozy pracy.

Z amnestii korzystają także ci, którzy zostali skazani za przestępstwa popełnione wobec narodu oraz przestępstwa wojenne do 31 grudnia 1952 roku oraz odbyli już połowę kary.

Amnestia dotyczy także tych osób, które zostały skazane za przestępstwa wobec państwa do 1 maja 1957 roku i otrzymały karę nie wyższą niż 6 lat więzienia.

Na wniosek ministra sprawiedliwości amnestia objęła ponadto indywidualnie również Tibora Dery, Ferencza Donatha, Mihaly Farkasa i jego syna Vladimira Farkasa, Ferencza Janosiego, Gyula Varadiego.

Robotnicy zakładu Renault witali Nikitę Chruszczowa

PARYŻ. — Korespondent PAP Jan Gerhardt, donosi z Flins:

W czwartek, 31 marca rano tyłko 40 kilometrów dzieli Nikitę Chruszczowa i towarzyszące mu osoby od Paryża. Ostatni etap „Tour de France” gościa radzieckiego dobiega końca. W drodze do Paryża premier ZSRR wstępuje do Flins, gdzie zwiedza państwowe zakłady budowy samochodów Renault. Zakłady te zostały upamiętnione w 1945 r. bezpośrednio po wyzwoleniu Francji, kiedy to na mocy wyroku sądu francuskiego Louis Renault utracił do nich prawo tytułem kary za współpracę z okupantem i produkowanie dla nich samochodów.

Pierwsze posiedzenie nowego rządu włoskiego

RZYM (PAP). — W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie nowego rządu włoskiego. Posiedzeniu przewodniczył premier Fernando Tambroni. Oficjalny komunikat opublikowany po posiedzeniu stwierdza, że tematem obrad była deklaracja rządu, którą premier Tambroni złożył na w poniedziałek w Izbie Deputowanych. W deklaracji tej Tambroni sprzecyduje politykę swego rządu.

Sesje DRN Polesie i Górna

Plany gospodarcze na rok bieżący

Wczoraj odbyły się sesje dzielnicowych rad narodowych Łódź — Górna i Łódź — Polesie. Tematem obrad obu sesji była sprawa wykonania terenowych planów gospodarczych za rok 1959 oraz uchwalenie skorygowanych planów i budżetów na rok 1960.

Po wysłuchaniu obszernych referatów, omawiających działalność rad za rok ubiegły i zamierzeń na rok bieżący, wywiązała się dyskusja, w której radni poruszali szereg problemów, istotnych dla obydwóch dzielnic.

Na plan pierwszy wysuwano sprawy budowlane mieszkalnego, remontów oraz twórczość w zakresie ogrodnictwa i sportu. Wskazywano na konieczność podjęcia w tym zakresie przedsięwzięcia.

Napięcie w Afryce

Nowe restrykcje w Unii

Stan wyjątkowy w Unii Afrykańskiej

RADA BEZPIECZEŃSTWA omawia sytuację

NOWY JORK (PAP). — W czwartek po południu Rada Bezpieczeństwa znowiła się poświęcić sytuacji w Afryce.

Pierwszy z mówców, do uchwalenia rezolucji w Afryce Południowej Brytanii, był były szef misji ONZ w Afryce Południowej, skrytykując rasowe.

Delegat Gwinea, Gwinea, przemawiając w imieniu Afryki, jest nieostrożny, mówiąc o „wolności” i „potępie” w Afryce, a szefowie rządów wielkich państw, przemawiając, wzywają do ostrożności.

Przemawiali również delegat W. Brytanii, Pierwszy Lord, który zaleca Radzie Bezpieczeństwa, by kierując się oceną sytuacji w Afryce, w ocenie sytuacji w Afryce Południowej, podkreślając, iż na tym obrady Rady Bezpieczeństwa zostały odroczone do

Trwa ataki policji

Stan wyjątkowy w Unii Afrykańskiej

RADA BEZPIECZEŃSTWA omawia sytuację

związczą towarzysztw brytyjsko-amerykańskich, poważnie spadły.

PARYŻ (PAP). Według doniesień z Johannesburga, w czwartek rano policja przy użyciu pałek rozprężyła demonstrantów gromadzących się na przedmieściu White City.

Od ubiegłego poniedziałku w Capetown trwa strajk dozorców. Liczba strajków oczekujących w porcie na wyładunek rośnie z każdym dniem.

LONDYN (PAP). W czwartek wieczorem policja południowo-afrykańska oddała kilka salw do tłumów Afrykańczyków, demonstrujących w pobliżu Johannesburga.

Po rozmowach z Eisenhowerem

Macmillan powrócił do Londynu

LONDYN (PAP). Premier W. Brytanii Macmillan powrócił w czwartek po południu do Londynu ze Stanów Zjednoczonych, gdzie — jak wiadomo — konferował z prezydentem Eisenhowerem.

Oświadczył on oczekującym go na lotnisku dziennikarzom, iż w kwestii zakazu doświadczalnych eksplozji nuklearnych „wiele jeszcze jest problemów do rozwiązania”, lecz — jak się wyraził — „uczyniliśmy znaczny krok naprzód”.

Premier zapowiedział, iż na piątkowym posiedzeniu Izby Gmin złoży sprawozdanie ze swych rozmów w Waszyngtonie.

W kolach londyńskich przewiduje się, iż na posiedzeniu tym udzieli on również bardziej szczegółowych wyjaśnień na temat swej wypowiedzi wobec prezydenta Eisenhowera, iż polityka celna stosowana przez kraje „wspólnego rynku”, może zmusić Wielką Brytanię do radykalnego zrewidowania swej polityki gospodarczej, jak również do powrotu do polityki

Dar od społeczeństwa amerykańskiego

WARSZAWA (PAP). 31 marca ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce — Jacob D. Beam przekazał na ręce wiceministra zdrowia — dr Aleksandra Pachy 4 nowoczesne ambulanse ufundowane ze składek społeczeństwa amerykańskiego za pośrednictwem EARE.

Dwa z nich przystosowane są do prowadzenia szpitalnych ochronnych dzieci, pozostałe posiadają pełne wyposażenie dentystyczne.

Komunikat Komendy MO m. Łodzi

Komenda Milicji Obywatelskiej m. Łodzi podaje do wiadomości instytucjom, zakładom pracy i społeczeństwu miasta Łodzi, iż z dniem 31 marca 1960 r. ustanowiono pięć terytorialnych jednostek Milicji Obywatelskiej w granicach podziału administracyjnego dzielnicowych rad narodowych, a mianowicie:

KDMO BALUTY z tymczasową siedzibą przy ul. Bieganińskiego, tel. 507-00;

KDMO GÓRNA z siedzibą przy ul. Wólczańskiej nr 250, tel. 413-00.

KDMO POLESIE z siedzibą przy ul. Zielonej nr 20, tel. 203-00;

KDMO ŚRÓDMIEŚCIE z tymczasową siedzibą przy ul. Wysockiej nr 45, tel. 202-00;

KDMO WIDZEW z siedzibą przy ul. Wysockiej nr 45, tymczasowy telefon 202-00.



Przewodnicząca Sądu dla Nieletnich mgr Zofia Bartnicka przy Naszym Telefonie Usługowym

— Słucham, tu mówi Bartnicka...

Wczoraj o godzinie 15 rozpoczęła rozmowy z Czytelnikami „Dziennika” — za pośrednictwem Naszego Telefonu Usługowego — przewodnicząca Sądu dla Nieletnich dla miasta Łodzi, mgr Zofia Bartnicka. W ciągu półtorej godziny odpowiadała na pytania 16 osób.

Czy to dużo, czy mało? Uważamy, że dużo, bowiem ze względu na specyficzny charakter spraw, z którymi zwracali się Czytelnicy, rozmowy były przeważnie dość długie.

Wróćmy do przebiegu wczorajszego spotkania z mgr Bartnicką. Otóż poruszone szereg ciekawych spraw. Tak np. zadzwonił powien ojciec, którego 11-letni synek popełnił drobna nieuczynność. Ojciec zawstydził go publicznie. Czy postąpił słusznie?

— Moim zdaniem, zrobił Pan dobrze — oświadczyła mgr Bartnicka. — Zareagował Pan szybko, co jest w wychowaniu rzeczą niezwykle ważną. Zaryzykował Pan przy tym, ale jeśli dziecko zrozumiało i samó nawet przyznało Panu rację — to nie ma się Pan czym martwić. Ale niech Pan będzie teraz w stosunku do niego czuły, niech mu Pan zrobi parę przyjemności.

— 3 rodziny mieszkają we wspólnym mieszkaniu. Gdy dziecko jest samo, współlokatorzy źle je traktują, wymyślają wobec niego na rodziców, demoralizują dziecko...

— W tej sytuacji dziecko — gdy rodzice są w pracy — musi przebywać w szkole, w świetlicy. Radzę też spędzać z nim możliwie jak najwięcej czasu i nie pozostawiać samego w mieszkaniu. Niech się Pani zwróci poza tym do komitetu blokowego — niech wkroczy czynnik społeczny. Jeśli nie pomoże, należy się zwrócić do Prez. DRN, a w ostatecznym wypadku wnieść skargę do prokuratora o demoralizację dziecka.

— Ojciec dziecka jest głuchoniemy. Dzieciak ma parę lat, a matka też nie zamienia z nim ani słowa, nie chce rozmawiać. Co zrobić? Czy można dziecko odebrać rodzicom?

(Dalszy ciąg na str. 2)

Tajemnica meteorytu arizonskiego rozwiązana

Statek kosmiczny z Marsa

Specjalna ekspedycja naukowa, która przez szereg miesięcy prowadziła wierceń w Arizonie (USA), w słynnym kraterze, powstałym — jak dotychczas przypuszczano — na skutek upadku meteorytu w czasach prehistorycznych, dokonała rewelacyjnego odkrycia. Na głębokości 500 metrów znaleziono mianowicie tajemniczy przedmiot. W wstępnych badaniach okazało się, że przedmiot ten zbudowany jest ze stopu pierwiastków, nie znanych na naszej planecie oraz, że niektóre wmontowane weń części są pokryte regularnymi, niewidocznymi dla gołego oka rowkami, takimi, jakie zazwyczaj występują na taśmach magnetofonowych. Po odpowiednich przygotowaniach przedmiot ów zalazono do specjalnie skonstruowanego urządzenia w rodzaju magnetofonu. Po uruchomieniu usłyszano dźwięki. Na razie udało się odczytać pierwsze zdanie, które brzmiało: „Nie możemy lądować! Przecież Ameryka nie została jeszcze odkryta!!”

Dalsze intensywne prace nad rozszyfrowaniem całego tekstu w toku.

Przed Międzynarodowym Dniem Dziecka

Tegoroczny Dzień Dziecka będzie przebiegał pod hasłem: „Pomagajmy rodzinie w wychowaniu dzieci”. Hasło to winno zapoczątkować diufalową pracę w zakresie mobilizowania sił społecznych pod kątem wydajniejszej opieki nad prawidłowym i racjonalnym wychowaniem dzieci.

Pojęcie „pomoc rodzinie” potraktowane jest szeroko. Zalicza się do niego zarówno indywidualną pomoc — sąsiadka lub koleżanka — w nauczaniu czy też opiekę nad dzieckiem chorym w czasie nieobecności matki, jak też organizowanie podwórka i placów zabaw, ognisk przedszkolnych, poradni wychowawczych i higieny psychicznej oraz wszelką akcję oświatową wśród rodziców i wychowawców wśród dzieci.

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Dzieci uznał za słuszne powołać możliwie szybko terenowe komitety obchodu Dnia Dziecka. Głównym zadaniem tych komitetów będzie omówienie z organizacjami społecznymi zakresu oraz planów działania w dziedzinie niesienia pomocy rodzinie, zorientowanie się w potrzebach terenów oraz skoordynowanie wysiłków zmierzających do rozpracowania akcji i zorganizowania imprez na Dzień Dziecka.

W związku z powyższym Zarząd Okręgu Wojewódzkiego TPD Łodzi zwołuje na dzień 5 kwietnia br. zebranie organizacyjne, celem będzie powołanie okręgowego komitetu obchodu Międzynarodowego Dziecka.

Z roku na rok w naszym kraju, we wszystkich krajach, coraz lepiej i uroczystość Dzień ten jest coraz to szersze i szersze pokolenie, które stać się może, idealnie, poszczególnie, uczucie, Apetyt, leczyć, a...

ZE SWATA

PARYŻ. — W Muzeum Sztuk Pięknych w Nancy otwarta została 29 marca wystawa polskich plakatów.

Wystawa budzi powszechne zainteresowanie. Telewizja strasburska i luksemburska oraz Radio Lorrain-Champagne transmitowały reportaż z otwarcia wystawy, a miejscowa gazeta „L'Est Republicain” zamieściła 30 marca obszerną recenzję.

KAIR. — Jak donoszą z Akry, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Ghanu podało w środę, że plebiscyt nad projektem nowej konstytucji kraju rozpocznie się 19 kwietnia br.

Od chwili opublikowania projektu konstytucji — który przewiduje przekazanie Ghany w republikę — szereg organizacji społecznych kraju wyraziło swoje poparcie dla nowej konstytucji.

TOKIO. — Kancelarz NRF Adenauer, bawigoz w oficjalną wizytę w Japonii, w przemówieniu wygłoszonym w wspólnym posiedzeniu obu izb parlamentu japońskiego nawoływał do walki „z komu-

niem światowym” we wszystkich dziedzinach. Jego przemówienie spoiła się z aplauzem rządzącej partii liberalno-demokratycznej i z dezaprobatą opozycji socjalistycznej.

NOWY JORK. — W czwartek uległ katastrofie na Little Rock stan Arkansas 6-motorowy bombowец odrzutowy „B-47”. Samolot spadł na budynki w pobliżu siedziby władz stanowych Arkansasu. Trzech spośród członków załogi zginęło. Jeden pilot uratował się, skacząc ze spadochronem. Według pierwszych doniesień, pod gruzami zawałonego domu zginęła jedna osoba.

DELHI. — 13 osób, przeważnie kobiet i dzieci poniosło śmierć w wyniku katastrofy indyjskiego statku pasażerskiego, który wywrócił się i zatonał na kanale w pobliżu Kalkuty. Pozostali pasażerowie zdołali się uratować. Na pokładzie statku znajdowało się około 200 osób, podczas gdy maksymalne obciążenie mogło wynosić jedynie 60 pasażerów.

Nie sami — lecz z młodzieżą

Sezon turystyczny jest już niemal w pełni. Zagorzali wielbiciele wycieczek przygotowują sprzęt, gromadzą środki lub też... organizują się. Tak właśnie uczynili nauczyciele, którzy ostatnio powołali do życia Kolo PTTK. W planach tego Kola jeszcze w okresie przedwakacyjnym postanowili oni zorganizować szereg wycieczek o charakterze pedagogiczno-krajoznawczym. Przewiduje się również przeprowadzenie szkolenia dla przewodników w zakresie organizowania i kierowania wszelkiego typu wycieczkami.

Ale dopiero w okresie wakacji praca ruszy na całego. Zarząd Okręgu PTTK i Zarząd Główny ZNP zdecydowały swoją pomoc w zakresie zorganizowania wędrownego obozu szkoleniowego dla nauczycieli turystów oraz trzech ośrodków wypoczynkowych dla członków Kola PTTK i ich rodzin na Pojezierzu Mazurskim, w górach i nad morzem.

Jednocześnie — co jest niezwykle ważne — Kolo, a właściwie jego członkowie zobowiązali się propagować i organizować turystykę wśród młodzieży szkolnej. Jest to inicjatywa cenna tym bardziej, że sprawa turystyki nie zawsze jest w tym środowisku traktowana należycie. Odpowiednie przygotowanie nauczycieli zajmujących się tymi zagadnieniami niewątpliwie wpłynie dodatnio na istniejący stan rzeczy. Dotychczas bowiem nauczyciele — członkowie PTTK, a jest ich w Łodzi około 280 — najczęściej uprawiali turystykę indywidualnie. Miejmy nadzieję, że teraz po powstaniu nauczycielskiego Kola zajmą się oni organizowaniem wycieczek młodzieży i krzewieniem wśród niej zainteresowania turystyką, czego zresztą, jak również jak najlepszych na tym polu wyników serdecznie im życzymy.

TARIFA maszyn pralniczych w Łodzi jeszcze nie było

Ostatnio Łódzkie pralnie otrzymały szereg nowych maszyn pralniczych, dzięki którym pranie białej odzieży będzie mogło być wykonywane lepiej i szybciej.

Nadeszły 14 pralniczek czechosłowackich „Romo”, w których pierze się na 1 raz 3 kg białej odzieży. Pralnie te staną w urzędowym salonie pralniczym przy ul. Arkońskiej 10. W najbliższym czasie spodziewane jest nadejście dalszych maszyn do tego salonu, jak również maszyn do prania w gorącej wodzie. Na podwórzu Miłkowskiego Pralni stoi w tej chwili ogromna maszyna francuska, tzw. „Kometta”, do czyszczenia



Obok tej maszyny staną takie prasy.

pierwszy ukazały się w naszym kraju. Należą do nich m. in. dwie mechaniczne zapieraczkę do białej odzieży, dzięki którym spierać się będzie kołnierzyki i mankiety. Dwie nowe francuskie czyszczarki do garderoby, które przy pomocy specjalnych szczotek czyszczyć będą z odzieży kurz przed czyszczeniem chemicznym. Dwa magle do gorącego prasowania umożliwią maglowanie białej odzieży krochmalonej.

Nadeszły też dwie pralnie duńskie, w pełni zautomatyzowane, które na raz piorą 25 kg białej odzieży, poza tym 4 pralnie piorące po 3-7 kg

bielizny. Pożytecznym nabytkiem są dwa duńskie komplety do mechanicznego, elektrycznego prasowania koszul. Dzięki nim będzie się prasować 400 koszul w ciągu 8 godzin. W najbliższym czasie ma nadejść do Łodzi jeszcze 6 podobnych pras czechosłowackich. Cztery prasy duńskie i szwedzkie, przeznaczone są natomiast do prasowania garderoby. W drodze jest ponadto 10 pras produkcji niemieckiej.

Wszystkie te nowe maszyny przydzielone zostały Łodzi na prawach wórców. Z jednej strony nasze pralnie będą wypróbowywać ich działanie, z drugiej zaś Biuro Dokumentacji Przemysłu Drobnoeg przystąpi do opracowania prototypów podobnych maszyn krajowych.

W zakładzie przy ul. Hutniczej powstaje obecnie nowa hala produkcyjna. W tej chwili pod kierunkiem fachowca z Czechosłowacji montuje się nową maszynę czechosłowacką do czyszczenia garderoby oraz ustawia się prasy, które będą wypróbowywane przez pracowników. Ta hala otwarta będzie już za tydzień i czyszczyć będzie 360 kg odzieży dziennie. W I kwartale przyszłego roku ruszy nowy oddział pralni przy ul. Wiejskiej, gdzie w ciągu 8 godzin będzie można wyczyścić 900 kg garderoby.



14 pralniczek „Romo” znajdzie się w pralniczym salonie samoobsługowym.

W Łódzkich pralniach zmienia się więc wiele na lepsze. Tym możemy się pocieszać i cieszyć, kiedy oddanie garderoby do wyprania, szczególnie w okresie przedświątecznym, nastręcza wiele trudności.

(Kas.)

Pot. L. Olejniczak

Uśmiech wiosny...



Jak widać na „załączonym obrazku” wiosna ubrana jest jeszcze w rekawiczki i beret i zamiast wianka kwiecistego zdziera nas białymi. Zimna wiosna. Ale uśmiech ma ciepły. CAF — fot. Kopec

Co słysząc na budowach?

Wczoraj zakończył się I kwartał br. Zwrócić się więc do naczelnego inżyniera DBOR T. Skrzypkowskiego z zapytaniem, jak wypadł I kwartał w budownictwie Rady Narodowej m. Łodzi.

Według naszych ustaleń, w I kwartale br. Łódzki Zarząd Budownictwa winien nam przekazać do użytku 1.702 izb. Do 12 marca odebraliśmy zaledwie 486 izb, 31 marca liczbą ta powiększyła się już do 738 izb przez nas przejętych. Spodziewamy się również, że Łódzki Zarząd Budownictwa odda nam 7 bloków na Osiedlu 1 Maja, Dołach, Nowym Rokicciu i Zurbardziu. Jeśli dokonamy odbioru tych budynków, otrzymamy jeszcze około 700 izb.

Tyle naczelnemu inżynierowi DBOR — Skrzypkowski. My od siebie dodajemy, iż start Łódzkiego Zarządu Budownictwa do tegorocznego planu izbowego, choć powoli, ale już wyrównuje się. Spodziewamy się, że w okresie wiosennym i letnim zostaną nadrobione załagłości zarówno z półrocznym, jak i z kwartalnym.

Mimochodem

Dziwny dom i dziwna komisja

Jest taki dowcip z reperytuaru Dymyzy? Znacze? No to posłuchajcie. Pewien gość opowiada innemu swoje przygody z ubiegłego wieczoru: „Wychodzę — mówi — z knajpy i patrzę a na ulicy stoi taksówka. Wsiadam więc i mówię do szofera: „Chamie, jedź!” A on mnie łup w twarz. Myślę sobie: co jest? Ale nic. Mówię głośniej: „Chamie jedź!” A on mnie z drugiej strony... Rozejrzałem się i widzę: samochód jest, ale jakiś dziwny: siedzeń nie ma, kierownicy nie ma, okien nie ma, karoserii nie ma, tylko stoł facet i... bije”.

Z powyższego jasno wynika, że od czasu do czasu zdarzają się sprawy, o których nie śniło się filozofom. I to zdarzają się w różnych dziedzinach. Bo oto jest wiosna, która objawia się na ul. in. charakterystycznym zapachem. Czujemy fekalia, którymi nawozi się pola i już wiemy: wiosna na ul. Ale oto idę sobie kiedyś ul. Łęczycką i nagle przed nr 26 czuję... czuję... wieś. Rozglądam się: jednak miasto. Pociągam nossem: znów wieś. Patrzę: miasto. Ale dziwne jakiegoś miasto, bo tylko fetor się rozlewa.

Co się okazuje? Jest tam dół na fekalia tzw. szambo. Szambo, jak szambo, ma swoją objętość. A gdy się przepelni... wiadomo, przelewa się i czuć. Nie pomagają interwencje biednych lokatorów u administratora, u inspektora sanitarnego dawnej DRN Łódź-Chojny. Była nawet komisja, która stwierdziła autorytatywnie, że szambo trzeba co pewien czas opróżniać. Zupelnie tak, jakby o tym nie wiedzieli i nie czuli tego lokatorzy i ich sąsiedzi. Dziwna, a jakaś komisja...

Zresztą nie ma się co dziwić: „Jak komu nie śmierdzi to mu powoli” — jak mówią przysłowie, w przeróbce. Lokatorzy w liście do nas dali nieduwczalnie do zrozumienia, że życzą odpowiedzianym za ten stan rzeczy aby wiatr zwał od strony nieszczęsnego szamba w kierunku ich domów. Tylko tyle... Jotpe

Porządkujemy miasto

Spostrzeżenia i uwagi naszych czytelników

Że jest z porządkiem przed nową siedzibą Komendy Dzielnicowej MO Łódź-Górna, mieszczącej się przy ul. Wólczańskiej, tuż koło Placu Niepodległości. Słoty gruz, mnóstwo papierów itp., nie zdobowią tego miejsca. Być może, generalne uporządkowanie tere-

nu jest tu związane z regulacją ulicy, ale nie znaczy to przecież, że śmieci muszą czekać aż tak długo. Dwóch ludzi (może nawet notorycznych pijaków lub chuliganów), szpadel, grabie i miotła, znacznie poprawią istniejący, smutny stan rzeczy. (p.j.)

Z MIASTA w kilku zdaniach

TYSIĄCLECIE PAŃSTWA POLSKIEGO pod tym tytułem odbędzie się odczyt i dyskusja w Miejskim Komitecie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (Andrzeja Struga) 12 o godz. 17 w dniu dzisiejszym. Odczyt wygłosi lektor NK ZSL — Rabach. KURS KROJU, SZYCIA I MÓDELOWANIA dla potrzeb własnych słuchaczy organizuje od dnia 4 kwietnia Ośrodek Gospodarstwa Domowego przy Zarządzie Łódzkiej Ligi Kobiet. Kurs będzie trwał trzy miesiące. Zapisy przyjmuje i informację udziela Ośrodek Gospodar-

stwa Domowego LK (ul. Andrzejka Struga) 1) codziennie w godzinach 9-18. KURS PRZYGOTOWAWCY dla kandydatów na studia akademickie w roku 1960-61 na Wydziale Budownictwa Łódzkiego Politechniki Łódzkiej — organizują władze uczelni. Kurs przeznaczony jest dla kandydatów odbywających obecnie praktykę budowlaną. Okres trwania kursu — 4 tygodnie. Wszyscy za interesowani powinni do dnia 15 kwietnia br. nadeść do władz Politechniki zaświadczanie o odbywaniu praktyki, a do dnia 15 maja winni nadeść całość dokumentów, związanych z rekrutacją na studia.

W czasie trwania kursu kandydaci otrzymają odpłatnie mieszkanie w domach akademickich oraz wyżywienie w stołówce studenckiej.

KOMITET ŁÓDZKI ZMS zawiadamia, że dziś o godz. 17 w „Pałacyku” przy ul. Piotrkowskiej 262 nastąpi otwarcie Salonu Młodej Piosenki. Jako pierwszy wystawi swoje akwarie absolwent łódzkiej PWSP Stanisław Jan Kowalski.

PIWNICA 59* zawiadamia, że w niedzielę 3 kwietnia o godzinie 10 w siedzibie Komitetu Łódzkiego ZMS (ul. Piotrkowska 262) odbędą się eliminacje do zespołu na które mogą zgłaszać się dziewczęta i chłopcy, którzy taniec śpiewają lub recytują.

ŁÓDZKI KLUB „PINGWIN” organizuje 2 bm. o godzinie 16 w lokalu własnym (ul. Wólczańska 49) brydżowy turniej parami. Zapisy w lokalu klubu w piątek od 15-16.30, zaś w dniu dzisiejszym od 18-21.

Niefortunne sformułowanie...

35 zł. to nie tylko przejazd i transport narzędzi!

Coraz częściej korzystamy z usług zarówno SOT jak i prywatnych rzemieślników przy naprawie telewizorów i aparatów radiowych. Przeważnie do napraw wzywamy

techników fachowców do domu. Korzystający z tych usług zwrócili nam uwagę na to, że przy wezwaniu technika pobiera on opłatę 35 zł, ustaloną cennikiem przez Komisję Cen za przejazd do mieszkania klienta i z powrotem z transportem materiałów i narzędzi. Do tej ceny dolicza się nabór za robociznę w wysokości 50 proc.

Zachodzi więc pytanie, czy właściwe jest sformułowanie łódzkiej Komisji Cen dotyczące opłaty za przejazd i transport narzędzi w wysokości 35 zł. Chyba ta cena jest za wysoka, ściśle określając te czynności.

Komisja Cen wyjaśniła nam, że istotnie sformułowanie tego punktu za usługę jest niefortunne. 35 zł płaci się technikowi nie tylko za drogę oraz transport narzędzi, ale również za złożenie w domu wizyty i fachową poradę. W te koszty wliczona jest strata czasu oraz uszczerbek należności za fachowość. Komisja Cen przyjął naszą uwagę do wiadomości i zmieni sformułowanie tego punktu cennika.

Jeżeli technik telewizyjny nie naprawia przy telefonizacji, a stwierdza tylko jakąś drobną usterkę, spowodowaną nieznośnością obsługi mechanizmu przez użytkownika (np. nieodpowiednie przekręcenie wiertła itp.) dolicza nie 50 proc. za robociznę w danym wypadku jest niesłuszne. Dolicza się za robociznę wtedy, jeżeli technik wykonał jakikolwiek reperację przy telewizorze. (s)

reg kapitalnych ról jak Tessa w „Tessa” Giraudoux, Dorrit w „Malej Dorrit” Dickens, Salomea w „Horsztyńskim” Słowackiego, Ofelia w „Hamlecie” Szekspira, Infanta w „Cydzie” itd., itp! Która z nich jest Pani najbliższa?

— Chyba... Lilla Weneda. „Lille Wenede” wystawił Teatr Polski 17 stycznia 1946 roku, w pierwszą rocznicę wyzwolenia Warszawy. Po ciężkim okresie okupacji sztuka ta znalazła na widowni specyficzną wzniesającą odzwiek. Rola, którą zagrałam, jak gdyby zamykała w sobie uczucia, którymi żyliśmy wszyscy w czasie okupacji: miłość ojczyzny, bohaterstwo poświęcenie dla swoich bliźnich. Było to też pierwsze moje zetknięcie się z publicznością, która zjechała z całej Polski do zniszczonej Warszawy. Wyczuwało się wśród widzów tęsknotę za pięknym słowem, padającym ze sceny — a wzruszenia, które wtedy przeżywałam wspólnie — publiczność i my aktorzy — są niepowtarzalne.

Dla informacji czytelników podajemy, że premiera „Nory” w Teatrze Powszechnym odbędzie się w pierwszych dniach maja. Reżyseruje Zbigniew Koczanowicz. M. J.

„NORA” w ŁODZI

- Tessa
 - Dorrit
 - Salomea
 - Ofelia
 - Diana
 - itd — itp
- Elżbieta Barszczewska



W Teatrze Polskim w Warszawie z wielkim powodzeniem wystawiana była sztuka Henryka Ibsena „Nora”. Rola główną odgrywała w niej Elżbieta Barszczewska (na zdjęciu) stwarzając niezapomnianą kreację. Obecnie ta utalentowana artystka zdecydowała się wystąpić w tej samej sztuce w łódzkim Teatrze Powszechnym. Próby są już w toku.

Po pierwszej próbie miałem możliwość spotkać się z Elżbietą Barszczewską i zapytać ją na wstępie: — Byli sceptycy, którzy twierdzili, że nie powinno się wyciągać „Nory” Ibsena z lamusa. Ze sztuki ta, napisana z górą 60 lat temu, nie trafi do mentalności dzisiejszego widza. A jednak stało się inaczej. „Nora” odniosła wielki sukces. Czemu Pani to przypisuje?

— Przemówiła ona do dzisiejszej publiczności, ponieważ problem, który Ibsen w niej porusza, jest wieczny — więc problem małżeństwa, sprawa miłości opartej na wzajemnym zaufaniu — traktowania żony przez męża nie jako laleczki, która się stroi i od której zawsze wymaga się uśmiechu, ale partnera, z którym dzieli się radość i kłopoty życia. Myślę, że problem ten, tak zasadniczy w „Norze”, jest niezwykle aktualny również i dzisiaj.

— Pamiętam o Pani dawniejszych kontaktach z Łodzi. Przypominam sobie, że w roku 1945 kreowała Pani rolę Dianę w „Fantazym”, i że dwa lata temu grała Pani w sztuce Shawa „Maż przeznaczenia”, z którą przyjechał do nas zespół Teatru Polskiego.

— Chciałabym dodać, że o publiczności łódzkiej zachowałam wiele miłych wspomnień.

— Ta publiczność łódzka — myślę tu o starszym pokoleniu — pamięta Panią doskonale jako odważną i jednocześnie kluczowych ról w takich filmach jak: „Znachor”, „Profesor Wilezur”, „Granica”, „Dziewczeta z Nowolipki” itd. Jak kształtują się obecnie kontakty Pani z Filmem Polskim?

— Kształtują się dobrze, bo... synek mój Julek brał udział w nakręcaniu filmu „Maciuś I”. Julek, grając w nim rolę tytułową, w ten sposób podtrzymał filmową tradycję rodu.

— Od roku 1934 stworzyła Pani Teatrze Polskim sze-

Idzie o wielką rzecz

Śladami wynalazku

Pisaliśmy w grudniu 1958 r.:

„Konferencja naukowa na Politechnice Łódzkiej i przedstawione tam rezultaty długoletnich badań z dziedziny Włókiennictwa... prof. dr A. Boryńca, uwiecznione pełnym sukcesem, wzbudziły powszechne zainteresowanie. Wynalazek prof. Boryńca to nowa przędzarka do produkcji włókien sztucznych metodą wiskozową”.

Przędzarka, która po raz pierwszy w historii włókien sztucznych, nie tylko w Polsce stworzyła możliwość eliminacji bardzo szkodliwych dla zdrowia robotników wycieków, zredukowania ogromnych kosztów wentylacji, i od uzyskania drogiego surowca — związków siarkowych uchodzących do tej pory w powietrze.

Po blisko półtorarocznym okresie zainstalowania prototypu przędzarki w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych, zobaczmy co się z nią dzieje, jak pracuje.

MIĘSCIE POSTOJU

Oddział włókien ciętych TZWS można nazwać miejscem postoju przędzarki lewa rowej. Ktoś, kto kiedykolwiek miał do czynienia z włókna sztuczny, pomyśli: dziennikarz ironizuje. Jak to miejsce postoju? Przecież każda przędzarka i starego typu, i ta nowa, musi iść, żeby żyć. Człowiek kiedy odpoczą w czasie się dobrze, przędzarka odwrótnie. Kiedy stoi, czuje się coraz gorzej. W języku fachowców to „gorzej” określa się słowem „koagulacja”. Wszystkie jej części i urządzenia zalepia i zamula osad. W odniesieniu do przędzarki lewarowej słowa „miejsce postoju” najlepiej określa stan faktyczny. Najczęściej bowiem przędzarka stoi. Na 180 dni roboczych pracowała około 40.

OPIEKUNOWIE

Przędzarka ma w TZWS (które pokryły koszty budowy prototypu) swoich opiekunów. Jest nim 17-osobowy zespół wprawy działający pod przewodnictwem prof. dr A. Boryńca, w skład którego wchodzi kilku inżynierów, 4 mistrzów zmiannych i 14 przodowników przędzalni. Główny opiekun i twórca, jak wiadomo, mieszka w Łodzi, sprawuje wiele funkcji i do TZWS codziennie ani nawet raz na tydzień przyjeżdżać nie może. Po

Ze świata medycyny

Dotychczas, w klinice warszawskiej kierowanej przez prof. Janę Lesińską (pioniera idei porodów bezbolesnych) urodziło bez bólu ponad 3.000 kobiet. Za przykładem Warszawy poszły już inne miasta — bezbolesne porody stosuje się również w Krakowie, Wrocławiu, Łodzi i w kilkunastu mniejszych ośrodkach. Oblicza się, że poza Warszawą bez bólu rodziło dotychczas ok. 3.000 kobiet.

Uczni japońscy z uniwersytetu w Tokio, pracujący pod kierunkiem dr. Yosoji Ito, zdołali uzyskać, wyodrębnić i oczyścić hormon, który pobudza wzrost kości i zębów, a jednocześnie pobudza działalność gruczołów płciowych. Nowy hormon, któremu dano nazwę PAROTIN, uzyskano z ludzkiej śliny, a częściowo i z moczu. Lecz nie doświadczenia na myszach i królikach wykazały silne działanie parotinu na tworzenie się zębiny i przyspieszenie tworzenia się tkanek kostnych.

Jeżeli dalsze badania wykażą skuteczność hormonu, medycyna może uzyskać cenny lek do zwalczania próchnicy zębów, która stanowi coraz poważniejszy problem na całym świecie.

Wskutek masowego stosowania proszku DDT komary ma laryczne i ich larwy stały się w środowisku odporne na ten środek, a tym samym broń ta w walce z malarią stała się bezużyteczna. Na szczęście z pomocą przychodzi człowiekowi sama przyroda. Oto dwaj biolodzy: Duńczyk, Jürgen Scheel i Szwed, Ulf Hannerz, oddali do dyspozycji Światowej Organizacji Zdrowia opracowaną przez siebie metodę zwalczania larw komara malarycznego za pośrednictwem młodej rybkę z rodzaju Notobranchius. Rybka ta żywi się głównie larwami komarów i zjada je w dużych ilościach. Żyje ona w rzekach, strumieniach i stawach w klimacie gorącym. Obaj biolodzy opracowali także metodę hodowli rybkę. Pod egidą Światowej Organizacji Zdrowia powstała organizacja zwalczająca malarię nową metodą. (AR)

zostali jednak (z jednym wyjątkiem) są na miejscu.

ROZMOWY

Rozmawiałam z kilkoma opiekunami na temat: jak się czuje przędzarka?

Rozmowa pierwsza — nac. inż. zakładu — mgr inż. St. Ostrouch:

— Zasadnicza idea maszyny jest moim zdaniem dobra i potwierdzają to próby. Mamy jeszcze pewne trudności podczas uruchomienia (na samym początku jest możliwość wydzielenia się większej ilości gazów) i bardzo duże trudności w uzyskiwaniu właściwych części do maszyny. Żądania z fabryki porcelany nie chce podjąć się produkcji potrzebnych do maszyny ssawek. Zastępcze gorzej pracują. W związku z tymi trudnościami maszynę wciąż się zatrzymuje i potem znów puszcza. Dlatego jest gorzej (drugi gatunek) włókna. Zatrzymujemy, żeby coś poprawić, a proces wymaga ciągłości. Jednak kiedy maszyna idzie, warunki pracy są lepsze.

Rozmowa druga: inż. R. Smolec:

— Na jeden litr powietrza wyciągowego spod okapu wentylacyjnego maszyny przypada 0,1 miligrama CS₂. W starzych na 1 litr 3,4 miligrama.

Rozmowa trzecia: kierownik oddziału włókna ciętego, St. Tomczyk:

— Ta maszyna nie jest całkiem dopracowana i w tej chwili przysparza nam trochę kłopotów. Mimo że na początku robiliśmy na niej włókno I gatunku, teraz na skutek postojów daje gorszy, II gatunek. My wiemy jednak, że przy poważniejszym wynalazku muszą być duże straty. Hermetyzacja? Jest, ale pewne punkty — w miejscu wprowadzania taśmy z rozdzielacza, w punkcie odprowadzania kąpieli — przepuszczają. Ona jest cokolwiek trudniejsza do obsługi.

NIE MA SIĘ KTO KRĘCIĆ

Pytałam, co sądzi o prezydencie — sekretarza Zakładowej Organizacji Partyjnej. Pokiwał głową, a potem stwierdził: „Tak prawdę powiedziawszy, to nie ma się kto kręcić”.

Mimo tego, co powyżej powiedziałam o 17 opiekunach przędzarki, wydaje mi się, że niestety, sekretarz ZOP ma duży racji. Blisko półtora roku trwały próby i rezultaty nie są lepsze (jeżeli nie gorzej). Badając sytuację w zakładzie i atmosferę wokół przędzarki, wyrobiłam sobie poglądy, że ma ona przyjąć i wrogów, którzy — nie przypuszczam, aby działali czynnie. Ale bierność może być w pewnych wypadkach atakiem, np. w wypadku przędzarki. Ponieważ chodzi mi o oddanie atmosfery, a nie „ro-

bieńcie złej krwi” w zakładzie, nie będę posługiwać się nazwiskami.

Kłopoty całego oddziału zapisuje się na konto przędzarki. Np. trudności z doprowadzeniem kąpieli do wszystkich przędzarek — kolektory doprowadzające okazały się zarosnięte wiskoza i miały o połowę mniejszy przepływ. Na wszystkich maszynach jest okresowo złe prądzie w wiskozie. Ssawkami — które wyeliminowałyby zanieczyszczenia — zajmowano się od listopada do marca. Wreszcie po interwencji prof. Boryńca, ma je zrobić Chodzież. Pracownik, który miał jechać po ssawki z jakichś ważnych przyczyn nie polecał w określonym dniu. Osoba z zespołu wprowadzająca się do ustalenia terminu omówienia spraw przędzarki z jej twórcą, wyjechała do Zakopanego.

Fachowcy twierdzą, że dla zlikwidowania gazów wydzielających się z pewnych punktów przędzarki, wystarczy doprowadzenie kawałka gumowego weża pod okap lub dach.

Szereg drobnych, tym podobnych na pozór spraw, składa się na to, że praca wokół przędzarki ciągnie się miesiącami. Jest wiele osób, które na pewno są jej wielkimi przyjaciółmi. Podobno kilka z nich jest łagodnych, charakteru i nie potrafi nalezyście „przycisnąć” innych do szybszego i skuteczniejszego działania.

I CO Z TEGO WYNIKA?

Z tej sytuacji wynika coś, co za prof. SZCZEPANSKIM określiłabym nieprzystosowaniem się systemu społecznego do systemu technicznego. Zakład produkcyjny można rozpatrywać jako całość składająca się z trzech systemów: technicznego, ekonomicznego i społecznego. Jedynie równomierne oddziaływanie na wszystkie systemy może przynieść efekty. Do redakcji przyszedł list anonimowy, który zawierał szereg zarzutów pod adresem przędzarki — bardziej osobistych niż gorzej się na niej pracuje, że ludzie „ślepią” i „zagazowują się” i ogólnopodstawowych, że kosztowała miliony, a daje gorsze włókno, że w czasie rozmowy z 6 robotnikami, pracującymi w miejscu postoju przędzarki, zarzuty uzupełniono stwierdzeniem „my nie nie mamy z tego, że ona idzie, na co nam ona potrzeba”.

Kierownictwo zakładów stwierdza, że było kilka wypadków podrażnienia oczu (iż wienie, zacierzenie, uczucie na światło — robotnicy określają to jako ślepienie), ale zdarzały się one i przed zainstalowaniem przędzarki. O zagazowaniu (zagazowanie w nomenklaturze zakładowej oznacza ból i zawroty głowy, uczucie na światło, ogólne podrażnienie itd.) nie słyszeli.

Dr Osieńska, lekarz zakładowy, powiedziała, iż ostatnio zgłasza się do niej więcej ludzi, którzy skarżą się na zagazowanie. Czy to na skutek nowej przędzarki — tego nie mogę stwierdzić. W rozmowie z pracownikami TZWS dowiedziałam się, że znając objawy

zagazowania, prawie na 100 proc. można otrzymać zwolnienie z pracy.

Przytaczam stanowiska wielu stron i powstrzymuję się od wniosków, których nie czuję się na siłach wyciągnąć.

Kierownictwo mówi: przy uruchamianiu maszyn kordowych — WP-2 było również dużo niezadowolonych. Na no wych maszynach nie jest przyjemnie pracować. Gdyby ona właściwie była rozwiązana od samego początku, to ludzie nie byłoby tacy zniechęceni. Intensywność wysiłku zależy m. in. od tego, czy człowiek rozumie sens wykonywanej pracy. Wydaje się, że część robotników tego sensu nie rozumie.

Słyszałam zdania — tu jak ktoś przyjdzie, to się do robotników nie zwraca. Nie zauważyłam też specjalnego zaufania do oprowadzającego mnie inżyniera, jednego z opiekunów przędzarki. Przy nim robotnicy wstrzymywali się od rozmowy. I tu jest właśnie najbardziej bolesny paradoks — humanitarna maszyna stworzona głównie z myślą o poprawie warunków pracy człowieka, jest przez niektórych uważana za dopust i karę boską. Czy to tylko ich wina!

IDZIE O DUŻĄ RZECZ

Według socjologów człowiekowi potrzeba dla równowagi psychicznej trzech rzeczy: powietrza, chleba i uznania. Uznania może m. in. wyrażać się w pieniądzu. Dla zespołu wprowadzającego przędzarkę czas nikt z tego groza nie zobaczył. Jako warunek „zobaczenia” Zjednoczenie Przemysłu Włókien Sztucznych stawia odzyskanie tyle a tyle związków siarkowych. Aby jednak przędzarka mogła odzyskać związki, muszą być zainstalowane różne koszulowe urządzenia. Dla jednego prototypu nie opłaci się i nie można tych urządzeń instalować. Bez nich nie będzie pieniędzy, bez pieniędzy — uznanie.

Zjednoczenie uznaje projekt za udany (po usunięciu usterek). Twierdzi, że robi co może, aby przeszkody zostały pokonane. Może więc zrobić naprawdę wszystko co może — zarówno jeżeli chodzi o uznanie, jak i popchnięcie pracy naprzód. Tym bardziej że już w kwietniu 1959 r. kierownictwo TZWS i Zjednoczenia Przemysłu Włókien Sztucznych wobec jednego z członków Biura Politycznego KC Partii zobowiązały się za końcówce próby przędzarki lewarowej najdalej do listopada 1959 r. Od tego terminu upłynęło już pół roku.

Cierpienia wynalazku (o wy nalazcy już nie wspominać) powinny się zakończyć. Idzie o dużą rzecz.

I. DRYLL

Przeżycie 100-leciem urodzin Lenin we Francji

Pierwszych dni wizyty we Francji premier rządu radzieckiego Chruszczow przybył z Lidem na cichą, mało dotychczas znaną uliczkę Paryża. Pół wieku temu mieszkał tam i pracował przez kilka lat Lenin, którego dzieło i idee z takim sukcesem kontynuuje dziś i rozwija naród radziecki.

Przeszło 15 lat najbardziej intensywnego okresu swej działalności rewolucyjnej spędził Lenin poza granicami swej ojczyzny w najrozmaitszych krajach Europy. Najdłuższy wypadł mu przez wyjazd w Szwajcarię i Francję.

Francję poznał Lenin po raz pierwszy już w r. 1895, kiedy to delegowany przez socjaldemokratów petersburskich wyjechał za granicę celem nauwania łączności z działającą tam rewolucyjną grupą „Wyzwolenie pracy” i bezpośredniego zaznajomienia się z zachodnioeuropejskim ruchem robotniczym. Po kilkutygodniowym pobycie w Szwajcarii Lenin przez dwa miesiące przebywał w Paryżu, chodził na zebrania robotnicze, nawiązywał liczne kontakty, awiera przyjaźń z wybitnym socjalistą francuskim Lafargue — zięciem Marksa. W tym czasie Lenin umiera chory już Engels i 25-letni Lenin psze w Paryżu znakomity artykuł-nekrolog pt. „Fryderyk Engels”, uznany za najwybitniejszą pracę o tym wielkim uczonym.

Ponownie przybył Lenin do Francji w roku 1908 i zamieszkał w hotelu Des Gobelins na bulwarze Saint Marcel, półmiejce przeprowadził się na Rue Beaumier, aż osiadł w miejscu na skromne środki finansowe w dwupokojowym mieszkaniu na Rue Moliere-Rose.

Dotychczasowe to staraniem Komunistów francuskich przekształcone zostało w Paryskie Muzeum Lenina. Zebrano w nim szereg pamiętek, kopii, dokumentów, fotografii świadczących o niezwykłej aktywnej działalności Lenina w Paryżu. Zwiedzający znajdują tam przede wszystkim starannie przez Lenina w Paryżu opracowaną historyczną rezolucję i tezy referatów na IV Konferencji SDPRR, na której Lenin w której bolszewicy ostatecznie zwyciężyli mienszewików i projekt rezolucji napisany przez Lenina na Kopenhańskim Kongresie II Międzynarodówki Socjalistycznej, w której Lenin walczył w obronie lewicowego nurtu międzynarodowego ruchu robotniczego. Dalej — liczne paryskie artykuły Lenina dla „Gazety Robotniczej” w Paryżu i „Gwiazdy”, ukazujące się w Rosji. Następnie obejmęcej tu można obraz pracowni stolarskiej w Longju Meau pod Pa-

ryżem, w której I rzyli szkołę partyjną grantów i w której kładł, a obok — wiadający odczyt Uljanowa na temat partii robotniczej „Humanite” z 4. 1. z przemówieniem pogrzebie jego prz fargue'a. Wreszcie sta francuszczyzną na do Biblioteki w Paryżu z przed karty wstępu. W Lenin bardzo ciesz od rana do obiadu nie na rowerze.

W dzielnicy, gdzie Lenin, jest jeszcze ku ludzi pamiątkowych czasów: dziś emeryt. Julek syn komunisty, dziennikarowski, który go odwiedza „Lenin? Ależ tak jego pomocnika i moją sąsiadką. O wiek bardzo skromny witałem się z nim, zatroskany pracie. Policja też nie mu wstręty. W niedzielę widywałem go w spacer za miastem”...

We wspomnieniach upolnoważenia Lenina w Paryżu jących go osób wiele uwag świadczą o wyjątkowej jego

Tow. Świadom Macierzyństwo informuj

Łódzki Oddział Świadomego Macierzyństwa formuje wszystkich wianych, że w lok Piotrkowskiej 67, stał otwarty sekretariatu, czynny od godz. 10 do 17, oszkuje zamieszkałym przyjmuje zawiadomienia na odczyty, pogadanki i zakreśl macierzyństwa. W również do nabycia popularne książki dowo zagadnień. Tu rowo, zasiegnąć wszelkie informacji w sprawie wania kół Towarzystwa Macierzyństwa kładach pracy.

Sekretariat miejscowego Świadomego Macierzyństwa na ul. Piotrkowskiej 67, w godzinach 10-17, przyjmuje zawiadomienia i zapewnia wszelkie informacje w sprawie wania kół Towarzystwa Macierzyństwa kładach pracy.

Podobne dwie placówki są w północnej i południowej dzielnicy miasta, przy ul. Leceńskiej 14, i przy ul. Marynarskiej na codziennie od 10 do 14).

odpowied REDAK

H. PAWLAK: Z sensów szpitalnych szych kłopotów. Nie ko zwrócić do władz siewstwa. Jest Przedsiębiorstwo tem Medycyny, 107, jedyny punkt artykułu w naszym E. WALEWSKA: kani o którym (jed) g niała w liście z lat 13 jako głów nie potrzebuje sioce Or o przydział. W D. WOLSKI: P nie naszym rad Sferz dodatkowych danj, awicho. T. CYBULSKI: nej odpowiedzi Oddział Wojewo lizator Sportowy, tel. 447.90.

DANUTA S. I: Ośrodek Szkoleni kujących fryzjer 56. Od kandydat wego 30. Wykwalifikacja p raz ukończonych i wart na szkolenie (P im pracownik G. J. JARZECZEK: simo, o podanie czynny su, bez którego podjęcie interj sprawie. (MARNIA

Młodzież NRD i prawda o przeszłości (Korespondencja własna)

nie należała do Hitlerjugend. Wychowała się już w nowych warunkach, w nowej sytuacji politycznej. Obec jej są hasła pruskiego i hitlerowskiego imperializmu, a określenia: „Drang nach Osten”, czy „Lebensraum”, wywołują pogardliwe komentarze.

Znów zgodnie z prawdą wyjaśniają młodzieży, że odpowiedzialność za zbrodnie faszystów ponosi olbrzymie Niemieckie momentum — uległa oporotnizmowi i uwierzyła w hasła narodowego socjalizmu.

Dziewczęta i chłopcy z co to są Ładice, co to jest Glanc, wiedzą ilu Żydów w Oświęcimiu, orientują się, że Majdanek i Treblinka to nie znaczące nazwy polskich miejscowości — ale hitlerowskie obozy śmierci. Znajdą wreszcie prawdę warszawskiego powstania.

W podręcznikach szkolnych, w wydawnictwach prasowych, w radiodach, nie ukrywa się przed obywatelami strasznej prawdy hitlerowskiej nocy. W wielu witynach w Berlinie widziałem zdjęcia masowych rozstrzelania jeńców wojennych, sceny kaźni w obozach koncentracyjnych, pacyfikacje polskich i rosyjskich wsi. Niemal przy każdym zdjęciu w memento: „To się nie może nigdy więcej powtórzyć! My — Niemcy nie dopuszczymy do tego!”

Jeden z nauczycieli niemieckich powiedział mi tak: — „Rosze pana, w wychowaniu człowieka najważniejszy jest okres młodzieńczy, na rozumować, młody człowiek zaczyna na rozumować, młody człowiek zaczyna na krytyczny sąd. My zdobywać się na krytyczny sąd. My naszej młodzieży mówmy od początku szczerą prawdę o błędach przeszłości. Widzimy, że słowa nasze padają na podatny grunt”.

J. BINDER

Nie na Olimpiadę, a na mecz Polska - Włochy

wybiera się A. Horodecki

— Wygrałem z Włochem Carbi. — Tak, ale to było w Warszawie, a jak będzie w meczu rewanżowym w Rzymie? — W Rzymie — mówi Andrzej Horodecki — postaram się również o przysposobienie naszej młodzieżowej reprezentacji do dwu punktów. Zdać sobie sprawę z tego, że w Rzymie wygrać będzie trudniej niż w Warszawie. Czuję się wysoce zaszczycony tym, że powołano mnie na obóz przed wyjazdem i chyba zakwalifikuję się ostatecznie do reprezentacji młodzieżowej Polski. Taka gratka — jak wyjazd do Rzymu i to na kilka miesięcy przed Olimpiadą nie zdarza się codziennie.

— Kto może być pana najgroźniejszym rywalem do reprezentacji?



Andrzej Horodecki

— Mówi się dosyć głośno o Drużynie z Wybrzeża. Oni też walczą w piórkowej, ale trenując na zgrze powołaniu pod okiem trenera Stama ma nie znatnie ani jednej godziny, by dojść do szczytowej formy.

— Niech pan nam powie coś więcej o sobie?

— Ja nie jestem rekordzistą pod względem ilości rozegranych walk. Jestem młodym pięściarzem bo liczę zaledwie 18 lat. Rozegrałem 43 walki. Byłem w Australii i w NRD. Karierę swoją rozpocząłem w Starcu w Piotrkowie. Trenowałem mnie Baranowski. Potem byłem uczniem trenera Gancarka w Concordii, a teraz należę do Gwardii i ucze się u trenera Kaszki. Wygrałem z Mielczarkiem. Zremisowałem z Bendigem, ale nie miałem w obecny okresie czasu tak nie fascynuje jak perspektywa wyjazdu do Włoch.

— Cieszy się chyba pan również z tego, że drużyna pańska zaawansowała do pierwszej ligi. Spotkanie pierwszoligowe otworzył przed panem szerokie horyzonty wybiecia się na czoło „piórkowców“?

— Cieszy się, to się cieszy, ale jak pomyśle o składzie, to ciekawie przechodzi po skórze. Liczę tu na aktywność działaczy sportowych Gwardii no i na ŁOZB. Kilku młodych pięściarzy odbywać będzie służbę wojskową. Powinno im zasilić szeregi Gwardii. Drużyna ligowa musi liczyć przynajmniej 15, jeżeli nie 20 zawodników, bo mogą być różnego rodzaju nieliczne zakaszczenia w formie kontuzji czy też przegranych przez KO, a walkowera mi nie mamy zamiaru oddawać punktow.

— Ma pan stu procentową rację.

Ruch — Polonia Bytom 1:0

KATOWICE. — W Chorzowie odbył się w czwartek mecz o mistrzostwo I ligi piłkarskiej. Pierwszy w tym roku występ chorzowskiego Ruchu na własnym boisku zakończył się zwycięstwem nad Polonią Bytom 1:0 (0:0). Jedyną bramkę strzelił w 62 min. Szmidt. Sędziował Kamiński z Katowic. Widzów komplet — 40 tys.

Spotkanie, rozegrane przy świetnych warunkach atmosferycznych, stało na bardzo przeciętnym poziomie.

Sukcesy brydżystów

Drużynowe mistrzostwa Polski w brydżu sportowym zakończyły się zasłużonym sukcesem warszawskiej drużyny Płacowka, która zdobyła pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski na rok 1960. Łódźki Jedwab uplasował się ostatecznie na trzecim miejscu w tabeli.

W rozegranych ostatnio w Warszawie eliminacjach kadry narodowej łódzki team w składzie: Czaplinski — Szydłowski i Dorenda — Lewi odniósł pełny sukces, zajmując 1 miejsce.

Do półfinału mistrzostw Polski parami, które odbędą się 10 bm. w Warszawie zakwalifikowały się trzy łódzkie pary: Dunajski — Hofman, Rowiński — Amsterdamski i Czaplinski — Szydłowski.

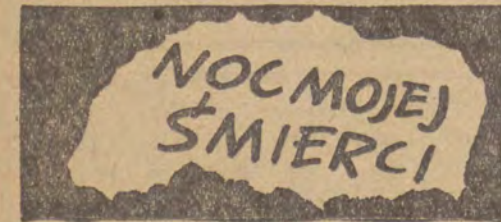
W bieżącym tygodniu zakończył się lokalny długofalowy turniej parami. Po dwunastu rundach zwycięzcami zostali:

1) Amsterdamski — Janowski (niestow.), 2) Jastrzębski — Konopka (Start), 3) Rakowski — Rowiński (Jedwab).

Niespodzianką było zajęcie dalszych miejsc przez tak znane pary jak Flański — Dymowski czy Czaplinski — Szydłowski.

Fred Unger

(11)



Przełożyła Irena KUBICKA

Bohater powieści, Peter Pribilla, skazany został przez organizację szpiegowską, której był członkiem, na śmierć. Rozumie on, że może ta noc jest ostatnią w jego życiu, że Szczer — ten, który ma wykonać wyrok — nie zna żartów. Pribilla, siedząc w swym mieszkaniu, wspominał dzieje ostatnich miesięcy, jak to dzięki protekcji przyjaciela Storscha zaangażowany został do szpiegowskiej organizacji, której szefem był Borys.

— Przed kilku godzinami? I dopiero teraz zwraca się pan do nas? — Nie przyszedłem wcześniej, bo nie byłem przekonany, że mi pomożecie... — Ach tak, a teraz nie ma pan już tych wątpliwości? — Owszem, ale muszę się chwycić każdej deski ratunku...

Czy przy świetle elektrycznym odbędzie się wyścig kolarski „Dziennika Łódzkiego” i „Gwardii”

Na pierwszym zebraniu organizacyjnym dorocznego wyścigu kolarskiego o puchar przedrodni „Dziennika Łódzkiego” i „Gwardii” zastanawiano się jak wykonać praktycznie projekt zorganizowania tej imprezy przy świetle elektrycznym. Tegoroczny wyścig będzie jubileuszowy — 15 z rzędu. Nie też dziwnego, że organizatorzy zabrali się wcześniej do prac przygotowawczych niż miało to miejsce w poprzednich latach.

Z Kutna do Łodzi czy przez Warszawę i Koluszki przyjadą do nas bokserzy z NRF

Z Berlina przez Kutno bliska jest droga do Łodzi niż przez Warszawę i Koluszki. Tu nawet mapy nie potrzeba, bo trasa ta jest do skonałe wszystkim znana. Wyrażamy więc wielkie zdziwienie dla czego ekipa bokserów NRF przyjeżdżająca na mecz międzynarodowy, który odbędzie się 19 kwietnia w Łodzi ma być skierowana do Warszawy a potem dopiero ma przybyć przez Koluszki do naszego miasta.

Szkoda tak głośno mówić o skrócie o akcji oszczędnościowej — to chyba obowiązuje ona również i organizatorów tego spotkania. Powie może ktoś, że różnica w biletach kolejowych jest nieznaczną, ale tu nie o bilety chodzi, a o całą ceremonię powitania, przyjęcia itd. To samo powitanie i to samo przyjęcie i to po znanych taryfach możemy zorganizować z powodzeniem w Łodzi.

Uwagi te skierowujemy pod adresem PPS i PZB. W instytucjach tych powinni znaleźć się rozważni ludzie, którzy zrozumieją ją bezsens wożenia naszych gości do Warszawy, zwłaszcza, że po meczu w Łodzi czeka bokserów NRF jeszcze wyjazd na drugie spotkanie do Poznania. (n)

Pożyteczna inicjatywa ciężarowców ŁKS

Cieżarowcy ŁKS zasłużyli na długotrwałe oklaski. Otóż wystąpili oni z inicjatywą odwiedzenia szeregu miast i miasteczek terenu województwa łódzkiego przeprowadzając ciekawe pokazy w podłożeniu ciężarów z tym, że dochód z imprez przekazywany jest na Fundusz Budowy Szkół 1000-lecia.

Pierwsza tego typu impreza odbyła się w Radomsku i przysporzyła 3000 zł dochodu. Z jednej strony zdobywamy fundusze, a z drugiej przyczyniamy się do spopularyzowania sportu w terenie.

Inicjatywę ŁKS należy przyklasnąć i życzyć jak najlepszych wyjazdów. Pod tym względem na pewno z pomocą przyjdzie WKKF który w dobrze zrozumianym interesie zechce wykorzystać inicjatywę ciężarowców. (n)

W tym roku utworzony został 5-letni komitet honorowy do którego poproszeni zostaną przedstawiciele partii, miasta i najwybitniejsi działacze sportu kolarskiego z Łodzi i Warszawy. Wyścig rozegrany zostanie 24 lipca na autostradzie warszawskiej w obwodzie zamkniętym. Dołożone zostaną starania, by w jubileuszowym wyścigu „Dziennika Łódzkiego” i „Gwardii” mogli wziąć udział zawodnicy z ZSRP, NRD i CSRP. Porozumienie z klubami zagranicznymi zostały już zapoczątkowane i chyba pomyślnie zostaną zakończone.

Na wspomnianym zebraniu powołany został komitet organizacyjny, do którego weszli redaktor naczelny „Dziennika Łódzkiego” — Jan Podolski, p. K. Ochecki — prezes Gwardii, mjr. K. Nowak i kpl. Wł. Świebosławski. Ponadto powołano trzy sekcje na czele których stanęli: administracyjno-finansowa — dyr. Henryk Goliowski, organizacyjno-sportowa — Roman Szule i propagandowa — red. J. Niciecki.

W tym roku utworzony został 5-letni komitet honorowy do którego poproszeni zostaną przedstawiciele partii, miasta i najwybitniejsi działacze sportu kolarskiego z Łodzi i Warszawy. Wyścig rozegrany zostanie 24 lipca na autostradzie warszawskiej w obwodzie zamkniętym. Dołożone zostaną starania, by w jubileuszowym wyścigu „Dziennika Łódzkiego” i „Gwardii” mogli wziąć udział zawodnicy z ZSRP, NRD i CSRP. Porozumienie z klubami zagranicznymi zostały już zapoczątkowane i chyba pomyślnie zostaną zakończone.

Radio i telewizja

PIĄTEK, 1 KWIEŃNIA

PROGRAM I
5.50 Gimnastyka. 6.00 Dziennik poranny. 6.10 Muz. poranna. 6.40 „Radioroklam”. 7.00 Dziennik poranny. 7.45 Audycja dla dzieci starszych „Błękitna sztafeta”. 8.00 Wiadomości. 8.06 Przejąd prasy. 8.15 Muzyka poranna. 8.20 „Agencja PA dczony”. 9.00 Audycja dla klasy VII pl. „Westerplatte”. 9.20 Gershwin: Melodie z opery „Porcy and Bess” gra ork. Andre Kostelanetz. 9.40 Dla przedszkółki aud. słowno-muzyczna pt. „Prima aprilis”. 10.00 Koncert Orkiestry i Chóru PR w Krakowie p. Stanislawa Hasa. 10.30 Programy utworów Rimskiego-Korsakowa i Igora Strawinskiego. 11.10 „Odyseusz i wieprze” — fragment książki L. Feuchtwangera. 11.30 Wałce i polki Jana Straussa. 12.04 Muzyka ludowa narodów radzieckich. 12.35 Male zespy rolz rykowe. 13.00 Audycja dla klasy I i II pt. „Jak zakończyć w oprowaniu Ludmily Misoloway. 13.20 Popołudniowy koncert muzyki popularyz. (W. A. Mozart, E. Nicols, J. Francoix, A. Lidow). 14.00 Wiadomości. 14.05 Audycja dla miodzicy szkolnej pt. „Notatki wlozczegol”. 14.25 Muzyka operowa. 15.01 Informacje. 15.05 Tango cotta cza-cza. 15.30 Z zycia Związku Radzieckiego. 16.00 Wiadomości. 16.05 Audycja aktualna. 16.15 Klub 6 „Trujące pasmo” — słuchowsko-wg pow. Conan Doylea. 17.15 Radziowy kurs nauki języka rosyjskiego. 17.30 Transkrypcje orkiestrowe popularnych utworów fortepianowych wykona Orkiestra PR w Krakowie, dyryguje Jerzy Gert i Stanisław Has. 17.45 „Radioroklam”. 18.00 Wiadomości. 18.05 „Krzyszcy” odc. pow. Henryk...

PROGRAM II

6.50 Gimnastyka. 7.15 Audycja dla dzieci starszych „Błękitna sztafeta”. 7.30 Dziennik poranny. 8.15 Radiowy kurs nauki języka angielskiego. 8.30 Wiadomości. 8.45 Ludzi Bocchorini: „Symfonia koncertna”. 9.00 (L) Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Mariolinistów LRP p. d. Edwarda Czuky. 9.30 Poranny koncert muzyki poważnej (G. Mahler, R. Wagner, Vincent d'Indy). 10.30 „Kartki z mojej książki”. 10.55 „Słowami pieśni i piosenek” — aud. w oprac. Bohdana Kierca. 11.25 Chwila muzyki. 11.30 Wałce i polki Jana Straussa. 12.04 Wiadomości. 12.15 (L) „Radio reklama”. 13.00 Wiadomości. 13.10 „Swolskie melodie” — gra zespołu Harmonistów Tadeusza Wesołowski. 13.20 Dla dzieci odcinek 7. 13.30 Z życia Związku Radzieckiego. 13.35 „Lupus”. 15.55 Chwila muzyki. 16.00 Utwory fortepianowe kompozytorów polskich wykona Bożena Ma...

Czy wyprawa do Warszawy?

Do mistrzostw żabińskich Polski, które odbędą się w Warszawie w hali Gwardii dniami 1-3 kwietnia, dopuszczono z okręgów po trzech reprezentantów w poszczególnej wagach. Jedynym wyjątkiem stani Łódź, którą PZZ uznał za deg słabszą i dozwolił jej na wstąpienie tylko mistrzów i wice mistrzów okręgu.

Skład ekipy polskich biegaczy na cross „Hunantite”

WARSAWA. — Ustalony został skład ekipy naszej w tym roku, które startować będą w międzynarodowym crossie „Hunantite”. Drużyny wyznaczono w następujący sposób: Złoty — Zabłocki, Nowakowski, Walczak, Zwoliński i Reda. Srebrny — Góralczyk i Wójcicki. Miedziany — Góralczyk i Wójcicki. W biegach przebieżkowych — Góralczyk i Wójcicki. W biegu sztafetowym — Góralczyk i Wójcicki. W biegu indywidualnym — Góralczyk i Wójcicki.

Barw Łodzi w poszczególnych kategoriach wag bron będą: musza — Sielski (Pierocovia) i Zawadzki (LKS), kacia — Bakies (P/C) i Pišenek (Piotrovicia), piórkowa — Jalađaj (Piotrovicia) i Szadkovi (Boruta), lekka — Koldziejczak (Boruta) i Truskowski (Boruta), półśrednia — Md (Boruta) i Rzegiecki (L), średnia — Bubasz (Wnka) i Pawlicki (Piotrovicia), ciężka — Stawski (Piotrovicia) i Szczyk (LKS), ciężka — Wojnacki (Boruta) i Lapiš (KS).

Do wyprawy warszawskiej za pańników Łodzi poprowił Przewodniczący wydz. spowego ŁOZZ, p. Kaucajan, a charakterze trenera towarzyszyć im będzie p. Leszczyński (ruta).

TELEWIZJA

18.25 Program dla dzieci „Kochane książki” (W)
18.55 „Stare zegary i kurz” (W)
19.30 Dźwięk telewizyjny
19.50 Telereklama (W)
20.00 Film krótkometrażowy (W)
20.15 „Inspekcja pana Alaa”, film fab. prod. pols od lat 16 (W)
21.50 „Program z folkloru”
22.20 Ostatnie wiadomości

Rewirowy skończył jeść i dłużej zapalka w zębach, zastanawia się chyba, czy wyrzucić muje za drzwi. W końcu odzywa się.

— Niech no pan opowie kto chce pana zamordować? Zdradyczny mąż, rywal, czy osobisty nieprzyjaciel? — Wszyscy, potrosze — odpowiedziałem z głupia frant. — Czy znane są panu nazwiska Storsch, Kengelmann, Traudelfinger?

— Niech no pan poda swoje personalia i opowie wszystko dokładnie jeszcze raz. — Nazywam się Peter Pribilla, mieszkam na ulicy Dworcowej pod siódmym i jestem urzędnikiem amerykańskim. Proszę, tutaj są moje papiery. Grubas zaczął przeglądać moje dokumenty i wyraz jego twarzy zmieniła się z sekundy na sekundę. Obojętność i zmęczenie ustępują miejsca palącemu zainteresowaniu, a jednocześnie podejrzliwości. W tej samej chwili zrozumiałem, że popełniłem bład. Nie wolno mi było tutaj przychodzić.

Rewirowy podnosi się z fotela i dopina guzik uniformu. — Niech pan poczeka na korytarzu. Trudno mi w tej sprawie samemu decydować. Zobaczmy, co się da zrobić.

— Niech no pan da mi swoje personalia i opowie wszystko dokładnie jeszcze raz. — Nazywam się Peter Pribilla, mieszkam na ulicy Dworcowej pod siódmym i jestem urzędnikiem amerykańskim. Proszę, tutaj są moje papiery. Grubas zaczął przeglądać moje dokumenty i wyraz jego twarzy zmieniła się z sekundy na sekundę. Obojętność i zmęczenie ustępują miejsca palącemu zainteresowaniu, a jednocześnie podejrzliwości. W tej samej chwili zrozumiałem, że popełniłem bład. Nie wolno mi było tutaj przychodzić.

Rewirowy podnosi się z fotela i dopina guzik uniformu. — Niech pan poczeka na korytarzu. Trudno mi w tej sprawie samemu decydować. Zobaczmy, co się da zrobić.